

Ks. Przemysław Filipkiewicz – Konieczno – Warszawa

PROBLEMATYKA ODNOWY KOŚCIOŁA
W ŚWIETLE TEOLOGICZNEJ EWOLUCJI POGLĄDÓW
HANSA KÜNGA – WYBRANE ASPEKTY

Wstęp

W dniu 16 kwietnia 2010 roku Hans Küng na łamach dziennika „The Irish Times” opublikował list otwarty do biskupów Kościoła katolickiego¹, żądając wypowiedzenia posłuszeństwa papieżowi Benedyktowi XVI i wzywając jednocześnie do przeprowadzenia reformy, która jego zdaniem miałaby przyczynić się do zażegnania trwającego już dłuższy czas kryzysu instytucji Kościoła. Ów list odbił się szerokim echem w świecie katolickim. Pojawiło się wiele komentarzy, wiele „za” i „przeciw” ze strony różnych środowisk. Stanowisko reprezentowane przez teologa z Tybingi znajduje szczególnie „pozytywne” odbicie w środowiskach określanych powszechnie mianem „progresywnych”. Można nawet śmiało zaryzykować twierdzenie, jakoby szwajcarski teolog wciąż pełnił swoistą funkcję *vox populi* wspomnianych grup. Stąd warto na zasadzie syntetycznej analizy przyjrzeć się bliżej, w jaki sposób ewoluowały poglądy teologa z Tybingi, które doprowadziły go ostatecznie do pozbawienia możliwości nauczania teologii katolickiej², a co w konsekwencji przyczyniło się także do sytuacji, w której Hans Küng stał się swoistym „rebeliantem” nieustannie domagającym się reformy Kościoła. Zarzuty, jakie autor stawia w swoim liście, to rodzaj soczewki skupiającej w sobie podobne postulaty pojawiające się od czasu do czasu w środowiskach jemu podobnych. Nie mamy możliwości szczegółowego zbadania wszystkich dotychczasowych prac, w których autor podnosi potrzebę reformy. Dlatego spośród dzieł szwajcarskiego teologa

¹ Dla szerszego zapoznania się z treścią listu zob. polskie tłumaczenie na: http://tygodnik.onet.pl/32,0,45563,kryzys_w_kosciele,artykul.html.

² Uczyniła to Stolica Apostolska w grudniu 1979 r.

podejmujących tę kwestię najbardziej właściwym wydaje się analiza jednej z pierwszych jego książek, tj. *Sobór i zjednoczenie*, gdzie Küng – jeszcze jako początkujący teolog – szczegółowo omawia proponowaną przez siebie wizję reformy Kościoła. Wybór tego dzieła wydaje się także o tyle słuszny, iż teolog z Tybingi reprezentuje w niej stanowisko spokojnie mieszczące się w granicach katolickiej ortodoksji. Ponadto jest to pierwsze dzieło Künga, traktujące tak szeroko o tematyce reformy oraz stanowiące szczere przekonanie autora na temat reprezentowanych przez siebie poglądów. Co więcej, szczegółowa analiza tego opracowania wyraźnie ukazuje ewolucję poglądów teologicznych Künga oraz jego niekonsekwencję w stosunku do wcześniej reprezentowanego stanowiska.

Wstępem do niniejszego artykułu niech będą słowa wybitnego francuskiego teologa Henriego de Lubaca:

Mówi się wiele o „Kościele Soboru Watykańskiego II”. Mówi się także o „Kościele Piusa X”, „Kościele Trydenckim”, czy „Kościele Pawła VI”. Pojawia się tu pewne nadużycie językowe. Jest to rodzaj akcentowania braku ciągłości, wyolbrzymiania go czy nawet insynuowania zerwań, uwypuklania cech potencjalnych, drugorzędnych, ze szkodą dla tego, co najistotniejsze, co trwa. Oznacza to zapomnienie, że Sobory i Papieże, w samym sprawowaniu władzy, są jedynie sługami tradycji chrześcijańskiej. Znam tylko jeden Kościół, Kościół zawsze ten sam, Kościół Jezusa Chrystusa, Kościół Apostołów, którego historia jest z pewnością burzliwa, ale który odnawia się tylko po to, by pozostać sobą³.

Definicja i znaczenie odnowy

Aby zatem zrozumieć, w jaki sposób Küng kreśli swoją wizję odnowy – reformy Kościoła, trzeba analizując jedną z jego najważniejszych książek podejmujących ten temat: *Sobór i zjednoczenie*, spojrzeć na wspomniane zagadnienie przez pryzmat wizji samego jej autora. Teolog z Tybingi określając definicję oraz granicę widzianej przez siebie odnowy – reformy Kościoła, czyni to w szerokiej perspektywie, w jakiej spogląda na Sobór Watykański II, który w jego mniemaniu jest jednym z głównych narzędzi omawianej odnowy.

Pytając o definicję i znaczenie odnowy – reformy Kościoła, należy przedstawić metodologię, jaką posłużył się szwajcarski teolog w określeniu jej znaczenia. I tak autor wychodzi od następujących zagadnień w poszukiwanej przez siebie definicji odnowy:

- ekumeniczne zadania soboru;
- konieczność nieustannej odnowy Kościoła;
- zasady katolickiej odnowy Kościoła;
- odnowa Kościoła w przeszłości i obecnie.

³ H. de Lubac, *Najnowsze paradoksy*, Kraków 2012, s. 35–36.

Dla teologa z Tybingi odnowa Kościoła ma zmierzać przede wszystkim w kierunku ekumenicznego zbliżenia, szczególnie z protestantyzmem. Dlatego też pytając o definicję reformy, wychodzi on od ekumenicznego spojrzenia na kwestię soboru i podejmowanej przez niego odnowy Kościoła.

W rozumieniu Hansa Künga zwołanie przez Jana XXIII Vaticanum II jest wydarzeniem bez precedensu w skali całej historii Kościoła powszechnego. Wspomniana zmiana klimatu, zdaniem szwajcarskiego teologa przyczyniła się do zmiany wewnątrz samego Kościoła w relacjach ekumenicznych⁴. Przywołując słowa papieża⁵, Küng stwierdza, że jedność pomiędzy chrześcijanami różnych denominacji możliwa jest w związku z wewnętrzną odnową Kościoła. Ta odnowa ma dokonać się na gruncie soborowych reform.

Warto zwrócić uwagę, że mówiąc o zadaniach soboru w perspektywie możliwości zbliżenia wyznań chrześcijańskich, teolog z Tybingi podejmuje się dokonania rozróżnienia znaczenia terminu „sobór” oraz „ekumeniczny”,

⁴ Küng o ekumenicznych nadziejach, jakie wiąże w związku ze zwołanym Soborem Watykańskim II pisał: „Wewnątrz Kościoła katolickiego powrót braci odłączonych do jedności z dnia na dzień przestał być życzeniem nielicznej, śmiałej awangardy, kilku osób budzących podziw, ironię, współczucie lub sprzeciw, a stał się pragnieniem całego Kościoła (nawet w krajach czysto katolickich), a także i pragnieniem hierarchii kościelnej, nie tylko teoretycznie przyjmowanym, ale wykorzystywanym praktycznie. Kierunek ekumeniczny w teologii i duszpasterstwie nie jest już sprawą garstki zapaleńców – stał się potrzebą całego Kościoła. Powrót do jedności jest dziś w Kościele katolickim przedmiotem rozważań, dążeń i modlitw o nie spotykanej dotąd gorliwości i nateżeniu”. H. Küng, *Sobór i zjednoczenie*, Kraków 1964, s. 13.

⁵ Na temat zadań, jakie stoją przed soborem w perspektywie powrotu braci odłączonych wypowiedział się papież Jan XXIII do przewodniczących włoskiej Akcji Katolickiej: „Sobór Ekumeniczny będzie jedyną w swoim rodzaju i wiele znaczącą, wyjątkową i szeroko zakrojoną manifestacją obejmującą cały świat katolicyzmu. Wszystko to, co się dzieje, dowodzi, że Pan wspiera swoją łaską te zbawienne zamierzenia. Idea Soboru nie jest owocem długich rozważań, ale jest niejako spontanicznym wykwitem niespodziewanej wiosny... Z łaską Bożą doprowadzimy więc do zwołania Soboru, a zamierzamy go przygotować i podjąć trud, by zgodnie z nauką Pana naprawić w Kościele katolickim to, co najbardziej potrzebuje wzmocnienia i uzdrowienia. Kiedy dokonamy tego pracowitego dzieła i usuniemy wszystko, co by w zakresie ludzkiej działalności mogło utrudnić szybki postęp, przedstawimy Kościół w całym jego blasku (*sine macula et ruga*) wszystkim od nas odłączonym braciom – prawosławnym, protestantom i innym powiemy: Patrzcie, bracia, oto Kościół Chrystusowy, staraliśmy się usilnie dochować mu wiary i uprosić łaskę Pana, by Kościół pozostał takim, jakim On go sobie upodobał. Przyjdźcie, przyjdźcie; oto droga, która wiedzie ku spotkaniu i otwiera możliwość powrotu; przyjdźcie zająć swoje miejsce lub na nie powrócić, bo jest to dla wielu z was miejsce ojców waszych. Jak wielkiej radości, jakiego rozkwitu, nawet w porządku cywilnym i społecznym, może świat oczekiwać od religijnego pokoju i odbudowania chrześcijańskiej rodziny”. Cyt. za: „Herder-Korrespondenz”, 13 (1958/59), s. 413.

którym to posłużył się papież Jan XXIII. Otóż dla szwajcarskiego teologa terminy te są wieloznaczne, przez co mogą być niewłaściwie zdefiniowane przez braci odłączonych. Co więcej, poprawne określenie granic tych terminów, zdaniem Künga pozwoli uniknąć błędów oraz przyczyni się do dokładnego sprecyzowania, co sam autor ma na myśli, mówiąc „odnowa”. Stąd też terminy: „ekumeniczny” oraz „sobór” nie odnoszą się do soboru rozumianego w sensie szerokim, tzn. zebrania międzywyznaniowego, lecz tylko do znaczenia zgodnego z tradycją katolicką, tj. jako zgromadzenia wszystkich biskupów katolickich⁶. Dlatego wewnętrzna reforma Kościoła dla szwajcarskiego teologa stanowić będzie bezpośrednie zadanie soboru⁷.

Punktem wyjścia odnowy dla Künga jest określenie granicy dla poszukiwanej przez nas definicji „reformy”. Autor wprowadza wyraźne rozgraniczenie pomiędzy terminami „reforma” a „reformacja” o konotacji ściśle związanej z protestantyzmem⁸, stwierdzając, że wspomniane powyżej różnice nie zmieniają faktu, że słowo *reformare* – tzn. „nadać inną formę”, „przywrócić formę pierwotną, lepszą, ukształtować na nowo, zmieniając coś zniekształconego”, „uformować tak, by odpowiadało właściwej sobie istocie” –

⁶ Küng tak wyraził się w tej kwestii: „Jednakże nawet ograniczony do świata katolickiego sobór wyłącznie rzymskokatolicki będzie, zdaniem papieża, Soborem Ekumenicznym, to znaczy sprawą dotyczącą wszystkich chrześcijan. I to nie tylko dlatego, że sobór starego Kościoła stanie się przedmiotem zainteresowania i autentycznego zaangażowania ze strony wszystkich chrześcijan, ani dlatego, że każdy sobór katolicki zaważy na stosunkach międzywyznaniowych, lecz także dlatego i zwłaszcza dlatego, że zgodnie z intencją papieża, sobór ma stworzyć wstępne warunki powrotu do jedności. Toteż możliwy wydaje się udział teologów niekatolickich w niektórych sesjach przygotowawczych do Soboru, jak również zaproszenie niekatolickich obserwatorów, którzy by mogli wziąć udział we wspólnych obradach poszczególnych komisji”. H. Küng, *Sobór...*, dz. cyt., s. 18.

⁷ Mówiąc o wewnętrznej reformie Kościoła, Küng słusznie zauważył, że sam termin reforma wbrew obiegowym opiniom nie należy zawężać jedynie do świata protestanckiego. Jak sam twierdził, działalność reformatorska nie jest monopolem reformacji: „Protestanci kaznodzieje i teolodzy, w Europie i na misjach, zbyt często uciekali się do decydującego argumentu, jakoby ich Kościół był Kościołem zreformowanym, a Kościół katolicki Kościołem niezreformowanym. Zbyt często też kaznodzieje i teolodzy katolicki traktowali reformę Kościoła jako tabu, w sensie teologicznym i praktycznym, tak jakby obietnice dane Kościołowi tytułem dziedzictwa wykluczały reformę”. Tamże, s. 19.

⁸ Küng pisał: „Niewątpliwie wyraz «reforma» uległ historycznemu przeinaczeniu przez to, co potocznie nazywamy «reformacją» reformatorów; języki romańskie nie mogą, tak jak języki germańskie czy anglosaskie, wprowadzić rozróżnienia terminologicznego między «reformą» (w sensie ogólnym) a «reformacją» (w rozumieniu protestanckim); używają tego samego wyrazu dla jednej i dla drugiej (*reformatio, la riforma: la reforme, la reforma*; tylko w piśmie można usunąć tę dwuznaczność przez użycie wielkiej litery)”. Tamże, s. 20.

posiada pozytywne znaczenie mocno ugruntowane także w tradycji katolickiej. Szwajcarski teolog nie poprzestaje tylko na wskazaniu podstawowych różnic dla słowa „reforma”, jakie zachodzą pomiędzy jej katolicką a protestancką interpretacją. Stara się szukać zarówno w Piśmie Świętym, jak i historii Kościoła uzasadnienia dla znaczenia tego terminu w odniesieniu do katolickiej reformy. Znajduje go najpierw w Wulgacie⁹, dawnej liturgii, u ojców Kościoła i teologów średniowiecza¹⁰. Katolicki sens terminu *reformare* dostrzega także we wcześniejszych soborach – szczególnie Sobory w Konstancji i Wienne – oraz w mowie i orędziu Innocentego III otwierającego Sobór Laterański IV w celu *propter reformationem universalis Ecclesiae*¹¹.

Wyżej przedstawione źródła dla terminu *reformare* stanowią dla Künga wystarczające uzasadnienie racji jego istnienia w katolickiej tradycji. Na samym początku pisząc o potrzebie reformy Kościoła, używaliśmy podwójnej terminologii odnowa – reforma. Dla teologa z Tybingi nie jest istotne, którego terminu będzie się używać, lecz ważniejsze jest, jak oba te terminy będzie się objaśniać (stąd w niniejszym artykule będziemy posługiwać się zamiennie terminami: odnowa – reforma). Szwajcarski teolog proponuje potrójną metodę objaśnienia tego terminu: 1. Teologiczna podstawa odnowy czy reformy, 2. Jak rozumiemy jej istotę, możliwości i granice, 3. Przebieg jej realizacji w przeszłości i obecnie.

Definicja i miejsce Kościoła w procesie odnowy

W swoich poszukiwaniach dla definicji reformy Hans Küng kieruje przede wszystkim spojrzenie na Kościół, albowiem to w jego obrębie dokonać ma się odnowa – reforma. W tym miejscu warto się zatrzymać, po to aby móc uzasadnić, w jaki sposób szwajcarski teolog potwierdza fakt istnienia Kościoła. Otóż wysuwa w tym miejscu ciekawe spostrzeżenia stanowiące zarówno jego osobiste przekonanie, jak i teologiczne uzasadnienie istnienia wspólnoty Kościoła. Albowiem reforma w myśl autora nie dokonuje się w jakimś bliżej nieokreślonym miejscu. Przeciwnie, to właśnie Kościół jest miejscem jej realizacji. Przyjrzyjmy się zatem bliżej podstawom eklezjologicznym reprezentowanym przez teologa z Tybingi.

W swojej książce *Credo – apostolskie wyznanie wiary objaśnione ludziom współczesnym* Hans Küng stawia pytanie, które wydaje się być idealnym tłem do podejmowanego przez nas i samego autora zagadnienia – mianowicie faktu istnienia Kościoła. Otóż szwajcarski teolog rozważając

⁹ Zob. Flp. 3,21: „Jesum Christum qui reformabit corpus humilitatis nostrae”; Rz. 12,2: „reformamini in novitate sensus vestri”.

¹⁰ Dla uzupełnienia por. bibliografię u Y. Congara, *Vratie et fausse réforme dans l’Eglise*, Paris 1950, s. 356nn.

¹¹ Por. *Patrologia Latina*, 216, 824; 217, 673.

kwestię artykułu wiary traktującego o osobie Ducha Świętego i roli Zielonych Świąt w procesie Jego zesłania, stawia pytanie następującej treści: „Jezus przepowiadał królestwo Boga, a przyszedł Kościół. (...) Czy w związku z tym Kościół w imię Jezusa Chrystusa ma w ogóle uzasadnienie teologiczne?”¹².

Na powyższe pytanie możemy odpowiedzieć twierdząco. Jednak odpowiedź udzielona przez teologa z Tybingi nie oferuje łatwego uzasadnienia. Dla niego fakt istnienia Kościoła posiada szerokie implikacje, którym należy uważnie się przyjrzeć. Główną z nich jest stwierdzenie, że początków Kościoła należy szukać dopiero po śmierci i wskrzeszeniu Jezusa. Wynika to, jak twierdzi, z samych wydarzeń popaschalnych, w kontekście których pojawiają się w świadomości pierwotnej wspólnoty (dokładnie w Pismach NT) takie terminy, jak: hebrajskie *kahal*, greckie *ekklesia* czy łacińskie *ecclesia*. Stąd określenie Kościół – zdaniem autora – należy zaliczyć do kategorii ściśle popaschalnych. Powstaje on bowiem pod wpływem Ducha wskrzeszonego Pana *Kyriosa*. A zatem nie jest owocem jakiegoś formalnego aktu założenia, lecz rodzi się z faktu gromadzenia się konkretnej wspólnoty w Duchu Chrystusa¹³. I to właśnie wydarzenie gromadzenia się konkretnej wspólnoty jest – jak określa sam autor – teologiczną legitymacją Kościoła uprawniającą jego istnienie.

Odpowiedzmy zatem na drugie postawione pytanie, a dotyczące tego: Czym jest Kościół?

Odpowiedzi należy szukać w kolejnym artykule wiary, tzn. w tym, w którym wyznajemy wiarę w Kościół zbudowany na fundamencie apostołów. Warto zasygnalizować nieco drobną, jednak znaczącą uwagę, jaką wysuwa teolog z Tybingi, analizując artykuł wiary odnośnie do stwierdzenia: wierzę „w” Kościół. Otóż zdaniem szwajcarskiego teologa stwierdzenie to należy skonfrontować z innymi artykułami wiary. Z dokonanej przez niego analizy, rodzi się wprowadzenie istotnej różnicy, jaką zawiera w sobie Credo. Różnica ta wiąże się z tym, że według Künga o wierze „w” możemy mówić tylko w przypadku: Boga, Jezusa Chrystusa, Ducha Świętego. Natomiast wspomnianego „w” odmawia Kościołowi. Swoją konstatację uzasadnia faktem, że zjawisko

¹² H. Küng, *Credo – apostołskie wyznanie wiary objaśnione ludziom współczesnym*, Warszawa 1995, s. 166–167.

¹³ Autor pisze na ten temat w następujący sposób: „Konkretne zgromadzenie jest aktualną manifestacją, reprezentacją, ba, realizacją wspólnoty. I odwrotnie, gmina jest trwałym nośnikiem ustawicznego i wciąż nowego stawania się zgromadzenia. Rozstrzygającym o Kościele faktem nie jest więc historycznie udokumentowany «akt założenia», lecz raczej każdorazowe «wydarzenie» Kościoła, które staje się rzeczywistością, gdy ludzie, naśladując Chrystusa i wspominając Go – gdzieś, jakoś i kiedyś – razem się gromadzą, razem się modlą, razem świętują, razem działają (...). Zielone Świątki można więc rozumieć jako wydarzenie ukonstytuowania się Kościoła powszechnego, który obecny jest potencjalnie w różnych narodach i językach świata”. H. Küng, *Credo...*, dz. cyt. s. 167–168.

Kościół wymienia się jedynie w kontekście wiary w Ducha Świętego¹⁴. Dlatego Kościół jako ludzka wspólnota jawi się jedynie jako miejsce, w którym winien działać przez ludzi Duch Boży. Tego rodzaju stwierdzenie nasuwa pytanie o to: Czym Kościół jest? Co takiego oznacza?

Teolog z Tybingi podając określenie Kościoła, odwołuje się do etymologii hebrajsko-greckiej, zgodnie z którą Kościół to: „zgromadzenie”, „wspólnota” – jest zatem wspólnotą wierzących w Chrystusa. Z tego stwierdzenia wyłania się definicja Kościoła, jaką proponuje szwajcarski teolog: „Kościół to wspólnota tych, którzy zaangażowali się w sprawę Jezusa Chrystusa i świadczą o niej jako nadziei dla wszystkich ludzi”¹⁵. Przy czym należy zauważyć, że omawiany autor posługuje się kilkoma „własnymi” definicjami Kościoła. Ich teologiczna wartość zmienia się równolegle do zmian, jakie zachodziły w stosunku do krytyki wysuwanej przez teologa pod adresem „Rzymu”.

Dlatego też przedstawimy kilka definicji Kościoła, aby na ich postawie wykazać, jak kształtowała się myśl teologiczna Künga, na kanwie której wyrosła kontestacja pewnych prawd wiary, w tym poruszanej tu kwestii reformy Kościoła. Od tego bowiem, jak sam autor pojmuje Kościół, zależeć będzie w głównej mierze proponowany przez niego program odnowy.

Pytając o to, jak Hans Küng rozumie Kościół, warto także odnieść się do krótkiej, ale ważnej – bo rzucającej kolejny promień światła na jego dorobek teologiczny – wzmianki o ekumenicznej różnicy w pojmowaniu Kościoła, jaka zachodzi na linii katolicyzm – protestantyzm. Zasygnalizowana wzmianka prowadzi nas ku kolejnej definicji Kościoła proponowanej przez teologa z Tybingi. Otóż, autor zwraca uwagę na to, jak wymienione konfesje rozumieją termin *ekklesia*¹⁶, i na kanwie tego odwołując się do biblijnego znaczenia Kościoła,

¹⁴ Swoje uzasadnienie Küng podaje w związku z pytaniem chrzcielnym zawartym w „Tradycji Apostolskiej” Hipolita Rzymskiego. Czytamy tam m.in.: „Czy wierzysz również w Ducha Świętego w Świętym Kościele dla zmartwychwstania ciała?» Jest to w istocie rzecz podstawowej wagi: chrześcijanin wierzy w Boga i w Ducha Świętego; Kościół natomiast jako wspólnota ludzka jest jedynie miejscem, w którym działa, bądź też powinien działać przez ludzi Duch Boży”. Tamże, s. 173.

¹⁵ H. Küng, *Credo...*, dz. cyt. s. 173. Dalsze uzasadnienie dla definicji; por. tamże s. 174: „Przed Paschą istniał tylko zainspirowany przez samego Jezusa ruch gromadzący ludzi, ukazujący perspektywę końca świata. Dopiero po Wielkanocy powstaje, co prawda tak samo nastawiona na koniec czasów, wspólnota utworzona w imię Jezusa. Jej podstawą nie jest na początku odrębny kult, odrębny statut, odrębna organizacja z określonymi urzędami, lecz jedynie wyznanie wiary w Jezusa jako Mesjasza”.

¹⁶ Ekumeniczne znaczenie terminu „ekklesia” Küng tłumaczy następująco: „Słyszac słowo Kościół, ewangelicy myślą przede wszystkim o Kościele lokalnym, zaś katolicy o Kościele powszechnym. Jedni i drudzy wiedzą jednak dzisiaj, że słowo Kościół «ekklesia» znaczy zarówno Kościół lokalny, jak i Kościół powszechny”. Tamże, s. 174.

autor wyraźnie zaznacza, że miano Kościoła przysługuje każdej wspólnotie, nawet tej najmniejszej. Reprezentując takie stanowisko, Küng wpisuje się w długoletnią dyskusję na temat tego, co było pierwsze; czy Kościół powszechny, czy też Kościoły lokalne, których to dopiero fuzja prowadzi do ukonstytuowania się Kościoła powszechnego. Dla szwajcarskiego teologa Kościołem powszechnym jest każdy Kościół lokalny, ponieważ każdy z nich gromadząc się w imię Chrystusa, urzeczywistnia, manifestuje i reprezentuje cały Kościół Jezusa Chrystusa, zawierając w sobie podstawowe funkcje właściwe każdej wspólnotie eklezjalnej. Dlatego zdaniem autora obrazy biblijne Kościoła odnoszą się zarówno do Kościoła powszechnego, jak i lokalnego. Z tak przeprowadzonej analizy wyłania się kolejna definicja Kościoła, mianowicie: „Kościół jest Ludem Bożym, Ciałem Chrystusa, świątynią Ducha Świętego”.

Jeszcze inne znaczenie Kościoła podaje autor w dziele *Sobór i zjednoczenie*. W oparciu o następujące ujęcie Kościoła, że jest: „Ludem Bożym Nowego Przymierza, ustanowionym przez Jezusa Chrystusa, hierarchicznie zorganizowanym i służącym szerzeniu Królestwa Bożego i zbawieniu ludzi. Istnieje on jako Mistyczne Ciało Chrystusa”¹⁷, stwierdza, iż ujęcie to podając pełne określenie Kościoła, nie przeciwstawia w sobie podwójnego charakteru jego istnienia, tzn. różnicy, jaka zachodzi pomiędzy Kościołem pochodzącym od Boga a Kościołem złożonym z ludzi¹⁸.

Stąd też szwajcarski teolog podaje „własną” definicję Kościoła, który jest dla niego „istotnie tworem «Bożym», ustanowionym przez Jezusa Chrystusa w Jego Duchu Świętym. Jego istota może być pojęta przez wiarę, jako święta tajemnica pochodząca od Boga”¹⁹. Jednak tuż obok tej definicji autor wyraźnie akcentuje, że ów boski pierwiastek dopiero w połączeniu z pierwiastkiem ludzkim stanowi Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa. Dopiero w ten sposób ujęty Kościół może stać się przedmiotem odnowy i reformy²⁰, i dlatego potrzebę jego odnowy autor uzasadnia następującym stwierdzeniem, że Kościół jest:

- Kościołem złożonym z ludzi;
- Kościołem złożonym z ludzi grzesznych.

Podstawą pierwszego stwierdzenia jest dla Künga argument, który ujmuje w stwierdzeniu: „tam, gdzie są braki, istnieje konieczność poprawy”²¹. Dodatkowo autor wprowadzając „pozorną” antynomię Kościół – świat, chce wykazać, że różnica ta wcale nie wskazuje na to, jakoby tylko świat z racji swych ułomności potrzebował naprawy. Owszem, dla szwajcarskiego teologa

¹⁷ H. Küng cytuje, podając definicję Kościoła – M. Schumaus, *Katholische Dogmatik*, München 1958, III\1, s. 48.

¹⁸ Por. H. Kung, *Sobór...*, dz. cyt., s. 24.

¹⁹ Tamże, s. 24.

²⁰ Por. tamże, s. 25.

²¹ Tamże, s. 25.

Kościół nie jest tym samym, co świat – z racji jego boskiego pochodzenia – ale równocześnie Kościół żyje w świecie właśnie jako lud Boży oraz jako Ciało Chrystusa. Przed koniecznością nieustannej naprawy (odnowy) nie „chroni” Kościoła jego boski pierwiastek²².

Innym istotnym argumentem uzasadniającym potrzebę reformy Kościoła jest jego umiejscowienie w czasie. Kościół nie stoi w miejscu, musi posuwać się naprzód – uważa Küng. Stąd jest Kościołem Bożym złożonym z ludzi, istniejącym w świecie i jego historii²³. A to oznacza, że Kościół umiejscowiony w czasie i historii podlega nieustannym zmianom. Nie ma zatem jednej postaci, ponieważ urzeczywistnia się w różnych momentach swego istnienia, dlatego też jego forma w danej epoce jest tylko jedną z wielu możliwych. To stwierdzenie ma dla teologa z Tybingi doniosłe znaczenie. Wskazuje bowiem, że Kościół podlegając przemianom z racji swej obecności w historii świata, narażony jest na stratę, a to z kolei uzasadnia konieczność jego nieustannej odnowy²⁴.

Obecność Kościoła w historii w relacji do analizowanego przez nas zagadnienia: Kościół złożony z ludzi – dla Hansa Künga ma konkretne przełożenie na praktyczną stronę funkcjonowania samego Kościoła. Autor wyraża to w napięciu, jakie pojawia się między autorytetem a wolnością²⁵. To napięcie zdaniem Künga może przyczynić się do nieumiejętności czytania przez Kościół, a w sposób szczególny przez jego pasterzy, „znaków czasu”. Nieumiejętność odczytywania wspomnianych „znaków czasu”, wynika – jak to określa autor – z beczynności jego członków²⁶. Aby uniknąć tego rodzaju zagrożenia,

²² Küng pisał na ten temat: „Kościół żyjąc całkowicie łaską Bożą, jest duchową świątynią Boga, tajemniczą rzeczywistością Ciała Jezusa Chrystusa. Moc i siła twórcza, które zrodziły Kościół, to Duch Święty zesłany przez Jezusa Chrystusa. On, Niewidzialny, ustanawia codziennie na nowo Kościół, odnawia, ożywia i oświeca go, daje mu moc działania i działalność czyni skuteczną. On pozwala mu kontynuować jego życie duchowe oparte na wierze i miłości. Co miałby tu człowiek reformować?”. Tamże, s. 26.

²³ Wyżej przedstawione stwierdzenie Künga uzasadnia następująco: „Jednakże znaczy to również, że świat ze swoją historią jest w Kościele. Najróżniejsze światopoglądy i kultury, języki i sytuacje, problemy i odpowiedzi, od dwu tysięcy lat kształtowały oblicze Kościoła. Ich wpływ często decydował o rozwoju i wzbogaceniu życia Kościoła, ale nieraz powodował też jego zniekształcenie i ubożenie”. Tamże, s. 27.

²⁴ Dla rozwinięcia zaakcentowanego zagadnienia H. Küng proponuje: K. Adam, *Das Problem des Geschichtlichen im Leben der Kirche*, w: „Tübinger Theologische Quartalschrift”, 128 (1948), s. 257–300.

²⁵ Küng pisze: „Nie zawsze łatwo było odróżnić istotę sprawy od takiej czy innej jej historycznej realizacji, np. istotę danego urzędu czy władzy od niedoskonałości w jej sprawowaniu. To pewne, że niedoskonałość w wykonywaniu funkcji kościelnych na wszystkich stopniach stanowi szczególne obciążenie dla Kościoła katolickiego”. *Sobór...*, dz. cyt., s. 32.

²⁶ Autor mówiąc o beczynności piastujących różne funkcje w Kościele, odnosi się do kuszenia Jezusa, widząc w tym doświadczeniu problem, który nie tyle dotyczył

zwłaszcza fałszywych postaw w rozumieniu procesu odnowy Kościoła, teolog z Tybingi wskazuje na dwa niebezpieczeństwa, które mogą zagrozić właściwej reformie.

Pierwszym z nich jest zeświecczenie Kościoła. Szwajcarski teolog podkreśla, że mimo iż Kościół jest w świecie i dla świata, to jednocześnie uwzględniając przede wszystkim możliwość jego zbawienia, winien być skierowanym przeciw światu²⁷. Jak stwierdza autor, Kościół nie powinien za wszelką cenę dążyć do posługiwania się najnowocześniejszymi zdobyczami świata, ponieważ taka postawa może przyczynić się do sytuacji, w której nie będzie on w stanie rozpoznać właściwych potrzeb naszych czasów, przez co sam nie odnajdzie swego miejsca w świecie²⁸.

Drugie niebezpieczeństwo stanowi z kolei pokusa zamknięcie się w sobie. Zdaniem autora źródłem owej pokusy jest niewłaściwe rozumienie przez Kościół swej obecności w świecie, przez co owo zamknięcie może stać się dla Kościoła celem samym w sobie. Szwajcarski teolog ów wewnętrzny konflikt w łonie Kościoła wyraża schematem: „litera nad duchem”²⁹.

Warto w tym miejscu postawić pytanie następującej treści: Gdzie należy szukać środka zaradczego na powyższe problemy, jakie zagrażają Kościołowi i jego reformie?

W tej kwestii teolog z Tybingi wyraźnie zaznacza, że krytyczna analiza niedomagań Kościoła stanowi wstępny, ale konieczny warunek jego odnowy.

samej Jego osoby, co przede wszystkim formy rozumienia funkcji Mesjasza. Jest to bardzo cenna uwaga szwajcarskiego teologa, ukazująca szersze konotacje, jakich dopatruje się w proponowanej przez siebie wizji odnowy. Dla rozwinięcia tego zagadnienia Küng proponuje następującą pozycję: P. Simon, *Das Menschliche in der Kirche Christi*, Freiburg i. Br. 3. 1948, s. 1–9.

²⁷ „Kościół nie może się nigdy kierować ani «zasadami», ani prawami świata, lecz jedynie nauką Jezusa Chrystusa. Jednakże Kościół założony z ludzi staje wobec pokusy zakorzenienia i «zadomowienia się» w świecie, swoje osiągnięcia czysto ludzkie gotów jest uważać za nadejście Królestwa Bożego, a gdy nie napotyka w swoim dążeniu do utrzymywania władzy i bezpieczeństwa na żaden opór ani prześladowanie, skłonny jest łączyć się z jakąś określoną formą rządzenia, życia społecznego czy formą myślenia, z jednym państwem czy klasą lub z jakąś określoną polityką, czy wreszcie z pewną koncepcją świata lub człowieka. Z łatwością rozwija wtedy określone formy i z konieczności popada w ich niewolę; zdobywa świat i sam staje się jego zdobyczą”. H. Küng, *Sobór...*, dz. cyt., 33.

²⁸ Na ten temat Küng pisze więcej m.in. tak: „Można być zwolennikiem nowoczesnej, wszechświatowej kościelnej wersji *american way of life* i jednocześnie nie mieć najmniejszego zrozumienia dla liturgicznej, biblijnej, teologicznej, misyjnej, organizacyjnej czy społecznej odnowy Kościoła. Historia Kościoła potwierdza, jak dalece Kościół złożony z ludzi zagrożony jest saduceizmem”. Tamże, s. 34.

²⁹ Por. tamże, s. 34–35.

Dlatego też, obok tych niedomagań na linii Kościół – świat, autor proponuje pójść jeszcze dalej i skoncentrować się na drugim zagadnieniu, tzn. sposobie, w jaki rozumie i ujmuje sytuację Kościoła w świecie. Albowiem, zdaniem Künga, słowo „świat” to nie tylko świat zewnętrzny, materialny, ale także, a może przede wszystkim świat uwikłany w grzech, występki i winę poszczególnych ludzi.

Wprowadzając w to zagadnienie, autor podaje kolejną definicję Kościoła, którą warto przytoczyć w tym miejscu, odsłania ona bowiem jeszcze inne implikacje teologicznej myśli szwajcarskiego teologa. Mówiąc zatem o świecie, zarysowanym powyżej, Küng stwierdza, że Kościół to nie świat i ujmuje jego istotę w następujący sposób:

On [Kościół] jest Ciałem Chrystusowym, oczyszczonym, uświęconym, uduchowionym, Jego nieskalaną oblubienicą, „pełnią” Chrystusa. Toteż uznajemy Kościół święty, wyodrębniony ze świata. Jego Panem jest On, Najświętszy, jego głową – Święty Boży, jego duchem – Duch Święty, słowem, które on głosi, jest Ewangelia, moc, która działa w nim i przez niego, to święta i uświęcająca moc sakramentów, jego lud – to święty lud Boży: *Ecclesia Santa*, a tym samym *Ecclesia sanctorum*, to Kościół złożony z członków uświęconych już dziś przez łaskę Bożą w Duchu Świętym, i tym samym świętych³⁰.

Cytowaną definicję autor kończy następującym pytaniem – które posłuży nam jako wstęp do drugiego zasygnalizowanego już zagadnienia: Kościół złożony z grzeszników – „Co człowiek chciałby tu zmieniać?”.

Szukając odpowiedzi na postawione pytanie, Küng odwołuje się do wybitnego myśliciela, konwertyty z anglikanizmu, kardynała Newmana³¹, dla którego Kościół nieustannie nosi w sobie śmierć Chrystusa po to, by także w nim objawiło się Jego życie. Co więcej, zdaniem szwajcarskiego teologa,

³⁰ Tamże, s. 37.

³¹ Küng cytuje w podejmowanym przez siebie zagadnieniu następujące słowa Newmana: „Kościół nie jest, w rozumieniu dosłownym i w rzeczywistości oddzielony od przewrotnego świata, on jest w nim. Kościół jest ciałem, tworzy się i gromadzi w świecie, a jednocześnie podlega procesowi stopniowego wyzwolenia ze świata. Niestety, świat ma władzę nad Kościołem, bo Kościół przyszedł do świata, by go zbawić. Wszyscy chrześcijanie są w świecie i należą do świata, póki grzech ma władzę nad nimi; nawet najlepsi wśród nas nie są całkowicie wolni od grzechu. Toteż choć w naszym rozumieniu świata i Kościoła, ich założeń i perspektyw na przyszłość, Kościół jest wyodrębniony ze świata, teraz jednak należy on do świata i nie jest z niego wyłączony, albowiem panowanie łaski Bożej w ludziach religijnych jest tylko częściowe. Co najwyżej można o nas powiedzieć, że mamy dwa oblicza: jasne i ciemne oraz że nasze ciemne oblicze zwrócone jest na zewnątrz. Tak więc stanowimy jedni dla drugich jak gdyby cząstkę świata, chociaż nie jesteśmy «z tego świata»”. Por. J. H. Newman, *Die Kirche*, tłum. niem., Einsiedeln 1946, II, s. 319.

to właśnie cały Kościół, a nie jakaś „bezgrzeszna grupka”, odmawia *Confiteor*: „wszyscy, kapłani i lud, mają się codziennie modlić: Opuść nam nasze winy!”³².

Analizując to zagadnienie, widzimy, jak autor podkreśla wyraźną różnicę między Kościołem a jego Panem:

Kościół jest na ziemi tak i jego Pan w stanie ponizenia; tak jak w Chrystusie, tak i w Kościele to, co boskie, połączyło się z tym, co ludzkie, z ciałem; podobnie jak Chrystus, jest Kościół narażony na pokusy i tak jak On, bywa faktycznie kuszony. Jednakże na tym polega zasadnicza różnica, że jeden tylko Chrystus, jest „wolny od grzechu” (Heb 4,15). Kościół zaś może w swoich członkach ulec pokusie i to jest jego nędzą i jego wielkim cierpieniem³³.

Wyżej zarysowana różnica jest istotna dla zrozumienia propozycji odnowy Kościoła, jaką prezentuje Hans Küng. Dla niego, pełny i adekwatny obraz Kościoła implikować musi wspomniane różnice³⁴. Tylko na podstawie wymienionych różnic możliwa jest reforma Kościoła. Albowiem to właśnie wprowadzony podział na to, co „święte” i „grzeszne” we wspólnocie Kościoła, ukazuje właściwe miejsce dla podejmowanego przez nas zagadnienia reformy.

Proponowane możliwości odnowy

Pytaliśmy, podając za autorem jedną z definicji Kościoła: „Co człowiek w tak rozumianym Kościele chciałby zmieniać?”. Jak widzimy, to właśnie świadomość obecności pierwiastków: „boskiego” i „ludzkiego” uzasadnia, zdaniem teologa z Tybingi, wyraźną potrzebę reformowania – odnowy Kościoła. Warto także w tym miejscu podkreślić, że zanim Küng w swoich poglądach dotyczących reformy wyszedł poza granice ortodoksji, to właśnie w przywoływanym tu dziele, w którym zakreślił proponowaną przez siebie reformę Kościoła, podał jeden z najważniejszych kluczy dla właściwie pojmowanej reformy³⁵.

Kluczem tym jest sam Chrystus. Powstaje zatem pytanie, czy obecność Chrystusa we wspólnocie Kościoła wyklucza potrzebę reformy? Dla szwajcarskiego teologa świadomość troski, jaką Chrystus okazuje swojemu Kościołowi nie jest dostatecznym uzasadnieniem, aby móc odrzucić potrzebę

³² H. Küng, *Sobór...*, dz. cyt., s. 39.

³³ Tamże, s. 42.

³⁴ „Kościół Boży (...) obejmuje zarazem to, co Kościół otrzymuje z góry mocą uświęcającej łaski Bożej w Duchu Świętym przez Chrystusa, i to, co tenże Kościół otrzymuje i przyjmuje niejako z dołu, od swoich grzesznych członków. Adekwatnym pojęciem jest Kościół, który jest Kościołem świętym, świętą oblubienicą Jezusa Chrystusa i zarazem Kościołem grzeszników”. Tamże, s. 43.

³⁵ Kluczem reformy, jaki proponuje Küng, jest sam Chrystus: „Kościół potrzebuje nie tylko Założyciela, ale ulegając zniekształceniom, potrzebuje wciąż Odnowiciela. Jest nim sam Chrystus”. Tamże, s. 47.

reformy, ponieważ troska Pana dokonuje się we współpracy wszystkich członków Kościoła, a te jak wiemy z racji swej „grzeszności” wciąż narażają Kościół na potrzebę nieustannej naprawy. I dlatego wniosek, jaki nasuwa się omawianemu autorowi brzmi następująco: „Odnowa Kościoła jest wciąż konieczna”.

Zapytajmy, w czym Hans Küng upatruje potrzebę nieustannej odnowy Kościoła? Otóż sumując niejako wszystkie wyżej prezentowane poglądy na temat pojęcia Kościoła i jego szerokich konotacji zarówno w stosunku do samego Chrystusa, jak i w relacji do świata, postuluje on jako najważniejsze zadanie w ramach odnowy Kościoła: *metanoię*, tj. nawrócenie myśli i czynów³⁶. Wspomniana *metanoia* stanowi konieczny warunek odnowy, ponieważ – jak zauważa teolog z Tybingi – odnowa Kościoła jest zadaniem permanentnym i nigdy całkowicie nie zakończonym. A to z tego powodu, iż dopóki Kościół będzie ulegał coraz to nowym zniekształceniom, będzie tym samym musiał nieustannie się reformować. To stwierdzenie prowadzi zatem Kościół ku teologicznej definicji odnowy, która streszcza się w zawołaniu: *Ecclesia semper reformanda!*

Słusznym w tym miejscu wydaje się przedstawić tezy, jakie szwajcarski teolog podaje dla uzasadnienia celowości nieustannej reformy Kościoła. Owa konieczność reformy wynika nie tylko z racji potrzeby naprawy tego, co w Kościele uległo deformacji³⁷, ale także z racji jego odnowy, nawet jeśli ta odnowa nie byłaby warunkowana wszelkiego rodzaju wypaczeniami w łonie samego Kościoła. Jak więc widzimy, szwajcarski teolog postuluje wręcz konieczną potrzebę odnowy, a to dlatego, że Kościół tkwiąc w czasie, winien przybierać coraz to nowe kształty i występować pod nową postacią. Fakt przybierania coraz to nowych form, podyktowany jest nakazem misyjnym (por. Mk 16,15), jaki Pan zostawił swojemu Kościołowi. Tym, co stanowi o potrzebie odnowy, jest właśnie wspomniana misja głoszenia, to z niej wypływa wiecznie aktualne zadanie odnawiania się Kościoła³⁸.

³⁶ Szersze uzasadnienie dla poruszanego zagadnienia *metanoi* Küng argumentuje następująco: „O tyle, o ile Kościół nie jest jedynie boskim dziełem, ale również ludzką strukturą socjologiczną, o tyle, o ile święty Kościół Boży jest również Kościołem złożonym z ludzi, z ludzi grzesznych, podlega on ze wszystkim, czym jest i co posiada, nakazowi Pana: Czyńcie pokutę i nawracajcie się! Jednym słowem: w tej mierze, w jakiej Kościół jest zniekształcony, musi być zreformowany: *Ecclesia reformanda!*”. Tamże, s. 48.

³⁷ „W gruncie rzeczy nie chodzi tylko o czysto negatywne zadanie oczyszczania i odnawiania, lecz o wielkie pozytywne zadanie budowania i kształtowania. Dlatego nie zamieściliśmy w tytule – jakby może należało – wyrazu «reforma», lecz inny wyraz: odnowa, który ma charakter bardziej pozytywny”. Tamże, s. 49.

³⁸ Więcej na ten temat Küng pisze: „Dlatego odnowa nie jest narzuconą koniecznością, lecz radosną powinnością: służbą pełnioną dla Królestwa Bożego z weselem, z wzrokiem utkwionym w tego, który sam sprawi, że wszystkie rzeczy będą nowe, stworzy nowe niebo i nową ziemię”. Tamże, s. 49.

Teolog z Tybingi w swej refleksji na temat podejmowanej przez siebie odnowy Kościoła zatrzymuje się nie tylko na szerokiej prezentacji wyżej przedstawionych poglądów. Również zawęża obraną tematykę, skupiając się na wyklarowanych przez siebie zasadach, jakie winny obejmować katolicki sposób przeprowadzenia reformy, w ramach którego dokonuje ważnego w podejmowanym tu artykule – chociaż ogranicza się tylko do zasygnalizowania problemu – podziału na reformę prawdziwą i fałszywą³⁹. Dla szwajcarskiego teologa odnowa jest dziełem całego Kościoła zgodnie z duchem soborowym, stąd termin „Kościół” nie ogranicza się jedynie do rzymskiego katolicyzmu, ale do całego świata chrześcijańskiego. Dlatego każdy chrześcijanin, nie tylko hierarchia, może przyczynić się do realizacji podjętego przez sobór dzieła odnowy. Warto tu zaznaczyć, że dla Hansa Künga Sobór Watykański II zwołany przez papieża Jana XXIII ma wyraźne konotacje ekumeniczne, które prowadzić mają do reformy pojmowanej jako droga, ku widzialnej jedności wszystkich wyznawców Chrystusa. Owemu dziełu odnowy teolog z Tybingi zakreślił następujące granice w ramach prawdziwej reformy:

Pierwsza propozycja dotyczy możliwości cierpienia z powodu błędów i grzechów ziemskiego Kościoła, która zdaniem Künga winna stać się pewnego rodzaju punktem wyjścia dla zrozumienia papieskiego wezwania do odnowy Kościoła, zmierzającej ostatecznie ku widzialnej jedności.

Podając przykłady kilku świętych z historii Kościoła, m.in.: Bernarda z Clairvaux, Katarzyny ze Sieny czy Teresy z Ávili, autor dostrzega w ich osobach, a dokładnie w ich cierpieniu nad Kościołem nieodnowionym, niezreformowanym, tło dla współczesnych jemu chrześcijan, którzy jak wspomniani święci powinni wzbudzić w sobie osobistą odpowiedzialność za Kościół właśnie w twórczej umiejętności cierpienia i znoszenia mankamentów Kościoła dla realizacji podjętej odnowy⁴⁰.

³⁹ Küng, wprowadzając rozróżnienie pomiędzy reformą prawdziwą a fałszywą, podaje taką oto definicję tej pierwszej: „Istnieje reforma prawdziwa i fałszywa. Ta reforma Kościoła, którą – zgodnie z intencją papieża – ma podjąć Sobór dla przywrócenia jedności wśród rozdzielonych chrześcijan, ma być reformą prawdziwą: właśnie prawdziwą odnową. (...) Sobór osiągnie zamierzony przez papieża cel jedynie w tym wypadku, jeśli się stanie sprawą całego Kościoła. Dlatego należy tu postawić zasadnicze pytanie teologiczne, dotyczące możliwości i zakresu katolickiej odnowy Kościoła. Co my, chrześcijanie, możemy zrobić? «Możemy» nie tylko w zewnętrznym znaczeniu tego, co moralnie dozwolone, ale w głębszym rozumieniu tego, co nam jest dane przez łaskę”. Tamże, s. 50.

⁴⁰ Na temat możliwości cierpienia na rzecz odnowy i jedności Kościoła Küng pisze m.in.: „Prawdziwy chrześcijanin poczuwa się do osobistej odpowiedzialności za braki i grzechy Kościoła, ma ostrą i bolesną świadomość, że – wołając o reformę Kościoła – sam wciąż pozostaje niezreformowany. Jeśli spojrzy na siebie w pokorze i ze wstydem, znajdzie może odwagę i siłę, jakiej wymaga cnota cierpliwości, szczególnie potrzebna gdy chodzi o odnowę Kościoła”. Tamże, s. 51.

Jeśli zaś chodzi o oczekiwania względem braci chrześcijan, teolog z Tybingi proponuje koncepcję współcierpienia wyrażoną w potrójnej formie⁴¹:

- współcierpienia z ludźmi innego wyznania;
- współcierpienia z własnym Kościołem;
- współcierpienia nad rozdziałem.

Po drugie możemy się modlić. Ta modlitwa ma się stać także pokorną przestrogą przed „pokusą” chęci odnowienia Kościoła jedynie za pomocą własnych środków. Tak rozumiana modlitwa dla szwajcarskiego teologa powinna być przede wszystkim aktywnością ożywiającą – jak sam to określa – wszelkie działania reformatorskie⁴².

Również i w dziele modlitwy Küng ma propozycje dla braci odłączonych⁴³:

- modlić się wspólnie;
- modlić się jedni za drugich;
- modlić się o to, aby się stała nie nasza własna wola, ale wola Boża.

Jako trzecią propozycję autor wysuwa postulat możliwości posłużenia się krytyką⁴⁴. Dla szwajcarskiego teologa możliwość krytyki winna się stać obowiązkiem każdego chrześcijanina. Jej potrzebę uzasadnia faktem, iż to właśnie wskazanie na ludzkie deformacje w Kościele stanowi warunek wstępny każdej reformy Kościoła. Nie da się usunąć niedomagań i naprawić błędów, jeśli będziemy na ich temat milczeć.

Innym ważnym argumentem przemawiającym za potrzebą krytyki Kościoła jest odwołanie się przez Künga do historii Kościoła, a zwłaszcza do ojców Kościoła i innych świętych, którzy w tej historii zaznaczyli swoje miejsce właśnie przez swoje krytyczne uwagi pod adresem Kościoła. Szwajcarski teolog w sposób szczególny podaje przykład św. Tomasza z Akwinu, który w *Summie Teologicznej* posługuje się terminem *correctio fraterna*, tj. „upomnienie braterskie”⁴⁵, rozumiane przez Tomasza jako akt miłości, co dla omawianego teologa nie pozostaje bez wpływu na podejmowaną tu propozycję możliwości dopuszczalnej krytyki. Na kanwie tego terminu teolog z Tybingi podaje jakby „definicję” krytyki i właściwą dla niej granicę. Otóż według niego krytyka jest wtedy chrześcijańska, jeśli nie idzie za nią jakaś forma urazu

⁴¹ Por. tamże, s. 52–53.

⁴² Znaczenie modlitwy w procesie odnowy Küng opisuje następująco: „Modlitwa o wybawienie Kościoła od złego i tym samym o jego odnowę – nie będzie czymś dodatkowym, jeszcze jedną czynnością do wykonania, ale czymś, co przede wszystkim czynić należy, co powinno poprzedzać wszelką akcję reformatorską, która musi z tej modlitwy wypływać. Bo przecież wszystko zależy od łaski Bożej”. Tamże, s. 53.

⁴³ Por. tamże, s. 54–56.

⁴⁴ Dla szerszego spojrzenia na zagadnienie krytyki por. W. Kasper, J. Moltman, *Jezus TAK, Kościół NIE. O chrystologicznych źródłach kryzysu Kościoła*, tłum. A. Kuć, Kraków 2005, s. 45–51.

⁴⁵ Por. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologica* II–II, q. 33, a. 1–8.

pod adresem Kościoła, ewentualnie duchowieństwa⁴⁶. To bardzo ważna myśl omawianego tu autora, ponieważ niniejsze zdanie jest także probierzem dla późniejszej krytyki pod adresem Kościoła, jaką reprezentuje Hans Küng oraz tego jak dalece on sam odbiegł w swej krytyce – którą określa niekiedy jako „pozytywną” – od zakreślonych początkowo dla niej granic⁴⁷.

Również w dziele krytyki autor wysuwa ekumeniczną propozycję dla pozostałych chrześcijan, streszczającą się w stwierdzeniu dotyczącym tzw. „wspólnej krytyki”. Warto zapytać, jak wyjaśnia on proponowane przez siebie stwierdzenie. Mianowicie, szwajcarski teolog mówiąc o wspólnej krytyce, nie ma na myśli krytykowania innych wyznań, ale jak sam to określa, chodzi mu bardziej o tzw. „krytykę wewnętrzną” – pojmowaną jako wzajemne stawianie sobie pytań przez poszczególne Kościoły chrześcijańskie w odniesieniu do Ewangelii Chrystusowej, która – co wyraźnie zaznacza – jest jedna dla wszystkich chrześcijan⁴⁸, a więc tym samym stanowi identyczne źródło krytyki dla ogółu wierzących w Chrystusa.

Ostatnią propozycją stanowiącą warunek odnowy, jest możliwość działania, którą to Küng nazywa *agere contra*, jednocześnie mającą być *agere pro* dla jej skuteczności. Owo *agere* dla szwajcarskiego teologa ma być przede wszystkim dążeniem zmierzającym nie tylko do czystej negacji, ale także do tworzenia nowych form i struktur sprzyjających odnowie. Mówiąc o działaniu, Küng jeszcze raz zatrzymuje się nad terminami: „odnowa”, „reforma” i przypisuje temu pierwszemu pierwszeństwo w terminologii katolickiej. Jego zdaniem bowiem termin „odnowa” uwypukla to, co twórcze i pozytywne.

⁴⁶ Por. H. Küng, *Sobór...*, dz. cyt., 60.

⁴⁷ W celu podkreślenia tego kluczowego zagadnienia dla Künga, warto przytoczyć niniejsze słowa samego zainteresowanego: „Krytyka oparta na miłości będzie konstruktywna: unikać będzie chwytów uszczypliwych, bezcelowych szykan, ducha negacji; będzie to krytyka pozytywna. Krytyka taka uprawiana z zamiłowaniem lub obowiązku nie będzie kładła nacisku jedynie na tropienie błędów, lecz trudzić się będzie, by podać wytyczne naprawy”. Tamże, s. 61.

⁴⁸ Na temat roli Ewangelii w krytycznej analizie stanowisk poszczególnych Kościołów względem siebie Küng pisze następująco: „Przede wszystkim więc będzie chrześcijanin stawiał drugiemu chrześcijaninowi pytania krytyczne, oparte o Ewangelię Chrystusową, która jest jedna: Jak rozumie ten lub ów ustęp Ewangelii? Czy i tamten wzięliście pod uwagę? Jak postępujecie, by być z nim w zgodzie? Za pomocą tego rodzaju pytań mogą jedni drugim przedstawić niejako odbłask Ewangelii Chrystusowej, by w jego świetle sprawdzić postępowanie zarówno cudze, jak i własne. Dzięki temu własne pozycje zostaną uwypuklone w zestawieniu z cudzymi; będzie to też pobudką do nowej krytycznej percepcji własnej doktryny i własnego życia. To z kolei doprowadzi do realizowania postulatów strony przeciwnej, a wszystko razem zmierza do przywrócenia jedności. Toteż my, katolicy, oczekujemy takich krytycznych pytań od protestantów i stawiamy im podobne pytania – szczególnie teraz przed Soborem Ekumenicznym, który ma służyć zjednoczeniu. Poprzez te pytania prawda objawi się w miłości”. Tamże, s. 62.

Rewolucja czy restauracja?

Dla Hansa Künga katolicka odnowa stanowi pośrednie miejsce pomiędzy dwoma skrajnymi tendencjami w zakresie reformy, tj. pomiędzy rewolucją a restauracją. I znów zatrzymując się nad powyższymi terminami, Küng podaje bardzo ważne informacje, będące kolejnym probierzem ewolucji jego poglądów na temat reformy, które ostatecznie doprowadziły do zakwestionowania początkowego stanowiska, jakie w zakresie omawianego tu zagadnienia reprezentował.

Odnosząc się do relacji pomiędzy reformą a rewolucją, teolog z Tybingi porusza istotny wątek, pisząc, że reforma nie dąży w odróżnieniu od rewolucji do przewrotu, co oznacza, iż tak rozumiana reforma zachowuje ciągłość z dotychczasowymi formami rozwoju obowiązującymi w Kościele⁴⁹.

Z drugiej jednak strony reforma nie polega także na powrocie do dawnych form, lecz – jak określa to omawiany autor – stanowi zryw ku coraz pełniejszej prawdzie, rozumianej nie tylko jako trwanie w dotychczasowo wypracowanych formach, ale poszukiwaniu coraz to nowych, odpowiadających potrzebom naszych czasów⁵⁰.

Zatem reforma prawdziwa to ta, która nie zatrzymuje się jedynie na reformie serca bądź naprawie zewnętrznych nadużyć, ale ma prowadzić ku czemuś twórczemu, konstruktywnemu, czemuś, co sam Küng określa dopiero wtedy odnową, kiedy nie ograniczy się do wyżej wymienionych⁵¹. Ten kluczowy dla szwajcarskiego teologa postulat reformy rozumianej jako coś absolutnie

⁴⁹ Warto w tym miejscu przytoczyć dokładnie słowa Künga, ponieważ pisząc o ciągłości historycznej rozwoju w początkowym etapie swoich poglądów, doskonale korespondował z reprezentowaną przez Ratzingera „hermeneutyką ciągłości”: „Katolicka reforma nie jest rewolucją: nie pragnie ona gwałtownego przewrotu, nie lekceważy tradycji, nie ma nic wspólnego z doktrynerską, fanatyczną pogonią za tym, co nowe. Spośród nowości katolicka reforma wybiera i akceptuje to, co dobre, co jest ulepszeniem. Zawsze szanuje i stara się zachować ciągłość historycznego rozwoju – nie jest nowatorstwem, lecz odnową”. Tamże, s. 64.

⁵⁰ Więcej na ten temat autor pisze w następujący sposób: „Katolicka reforma, choć zawsze przejęta szacunkiem dla starodawnej tradycji, chce ukształtować nowe, twórcze struktury, jakich wymaga nasza epoka. Nie jest więc zwykłym powrotem do dawnych form, lecz prawdziwym odnowieniem”. Tamże, s. 64.

⁵¹ „Sama reforma serc nie wystarczy, ale sama zewnętrzna naprawa nadużyć też nie jest zadowalająca. Oczywiście usunięcie nadużyć w jakiejś instytucji, reforma takiego czy innego przepisu prawnego, to już coś. Jednakże tej czy innej instytucji można przywrócić pierwotną formę, a mimo to, w zmienionych warunkach, nie będzie ona już dziś miała wystarczającej zdolności do życia, nie będzie mogła skutecznie działać. (...) Ważne jest bowiem pozytywne odnowienie (*aggiornamento*) i modernizacja metod duszpasterskich”. Tamże, s. 65.

„nowego”, coś, co jak już wykazaliśmy nie jest ani restauracją, ani rewolucją, znajduje uzasadnienie w ujęciu, jakie inny wybitny francuski teolog – Yves Congar – przedstawił w jednej ze swoich publikacji⁵², do których nawiązuje w swoim studium Hans Küng.

W odróżnieniu jednak od francuskiego dominikanina, szwajcarski teolog podkreśla, operując terminami „istotne” i „względne”, że proponowana przez niego reforma obejmować ma jedynie to, co w katolicyzmie jest względne⁵³. Powstaje jednak pytanie: „Jak ustalić, co jest „istotne”, a co „względne”?”

Jako istotne teolog z Tybingi określa to, co Bóg ustanowił dla zbawienia czyli to, co Bóg przez Jezusa dał Kościołowi na drogę przez wieki. Z kolei względnym jest to, co ludzie w oparciu o Boski fundament sami ustanowili, a co niestety z powodu ludzkiej ułomności podlega nieustannej potrzebie naprawy, rozumianej w tym przypadku właśnie jako reforma⁵⁴.

Dlatego Kościół dla Künga to nie jakaś nienaruszalna „domena” niepodlegająca reformie, ale właśnie z tej racji, że „istota” Kościoła obejmuje zarówno to, co „Boskie”, jak i to, co „ludzkie” oraz że te dwa elementy przenikają historię, której kształt nadają „grzeszni” ludzie, wymagać będzie nieustannej odnowy⁵⁵. Stąd zadaniem katolickiej odnowy Kościoła będzie przede

⁵² Hans Küng cytuje w tym miejscu propozycję Congara dotyczącą jego osobistej wizji reformy, w których to elementach teolog z Tybingi dopatruje się pewnego podobieństwa względem reprezentowanego przez siebie stanowiska: „Francuski dominikanin Yves Congar poddał problematykę tej reformy głębokiej i szczegółowej analizie. Zawdzięczamy mu kilka istotnych sugestii. O. Congar proponuje bardzo śmiało następujące zasady «reformy bez schizmy»: a. na pierwszym miejscu stawiać miłość i troskę o dusze; b. trwać w zespoleniu z całością; c. okazywać cierpliwość, ale unikać kunktatorstwa; d. dążyć do prawdziwego odnowienia przez powrót do źródeł i do tradycji, a nie przez wprowadzanie «nowości» za pomocą mechanicznej adaptacji”. Por. Y. Congar OP, *Vraie et fausse réforme dans l'Église*, Paris 1950, s. 231–252.

⁵³ Por. H. Küng, *Sobór...*, dz. cyt., s. 66.

⁵⁴ Poruszając to zagadnienie, Küng pisze m.in.: „To, co Bóg ustanowił i ukonstytuował w Kościele przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, uczestniczy w niezniszczalnej Bożej doskonałości i świętości i nie wymaga reformy. To zaś, co ludzie w oparciu o boskie tworzywo sami ustanowili i określili, uczestniczy w ludzkiej ułomności i grzechu i ustawicznie wymaga reformy”. Tamże, s. 67.

⁵⁵ Na temat tego, co Küng określa „istotą” Kościoła w relacji do proponowanej przez siebie reformy, pisze w następujący sposób: „Owa «istota» z reguły przenika historyczne realizacje ludzkie, podobnie jak plan, jak stałe prawa architektury i formuły konstrukcyjne są zawarte w każdej konkretnej budowli. Każda część przestrzeni architektonicznej, nawet ta najgłębiej położona, najważniejsza i najcenniejsza, może – w zasadzie – wymagać odnowy i może być poddana reformie i odnowie; jedynie podstawowy plan i zastosowane w nim prawa statyki konstrukcyjnej muszą pozostać nienaruszone i żadna część budynku nie może zmienić przeznaczenia czy też zostać zburzona. Każda instytucja, nawet największa (np. uczta eucharystyczna czy głoszenie

wszystkim tak uwypuklić instytucje i struktury, jakie Bóg dał przez pośrednictwo Chrystusa, aby na przestrzeni historycznej ich realizacji nie zaciemnić sensu i znaczenia, ale jeszcze bardziej ukazać je w pełnym świetle.

Określając zadania katolickiej reformy Kościoła, autor pyta także o to, do jakiego celu, jakiej formy ma zmierzać owa reforma?

W odpowiedzi szwajcarski teolog wyraźnie postuluje, że nie ma żadnej innej miary czy wzoru dla reformy, jak tylko sam Jezus Chrystus, który poprzez Ewangelię stawia wymagania Kościołowi wszystkich wieków⁵⁶. Dla teologa z Tybingi wszelki akt działania mający na celu odnowę Kościoła musi mieć swoje źródło i normę w Ewangelii. Ujmuje to w następującym stwierdzeniu:

Trzeba ufać, że *vox Evangelii* jako *vox Dei* da właściwą odpowiedź na *vox temporis*. Zasadniczą podstawą odnowy Kościoła jest wierność w stosunku do Ewangelii Jezusa Chrystusa, a nie oportunistyczny modernizm ani oportunistyczny tradycjonalizm!⁵⁷.

Cytowane słowa stanowią kolejny istotny punkt odniesienia dla ewolucji poglądów Hansa Künga, wykazują bowiem odstępstwo, jakiego autor w przyszłości się dopuścił, porzucając reprezentowane tu poglądy.

Widać to jeszcze mocniej, gdy teolog z Tybingi kontynuując rozważania o roli Ewangelii w procesie odnowy, akcentuje jej znaczenie i stwierdza, że wierność Ewangelii jest równoznaczna z wiernością Kościołowi, który tę Ewangelię głosi. Jak już wykazaliśmy, zdaniem Künga odnowa nie powinna prowadzić do rewolucji, do oderwania się od Kościoła, lecz winna prowadzić do pogłębienia związku z nim. Dlatego zgodnie z poglądami omawianego tu autora, dążenie do reformy powinno się odbywać z zachowaniem posłuszeństwa wobec hierarchii kościelnej, w której to głosie słyszalny jest głos samego Pana.

W tym właśnie miejscu doskonale widać powolne przejście – jakie będzie się dokonywać w miarę przedstawionych tu poglądów – w ramach

Ewangelii), wszelka struktura (np. prymat papieża lub episkopalno-kolegialny ustrój Kościoła) może się tak przekształcić w procesie formacji i deformacji historycznych, że wymaga odnowy; musi więc być reformowana i odnowiona. Jedyne niezienne podstawy i zasady, które dał Bóg za pośrednictwem Chrystusa, nie podlegają reformie i muszą pozostać nienaruszone”. Tamże, s. 67–68.

⁵⁶ Szersze wyjaśnienie dla omawianego zagadnienia według autora brzmi następująco: „Tradycja ułatwi nam właściwe zrozumienie Ewangelii; właśnie Kościół apostołowski, szczególnie bliski swemu Panu, który dał nam Kanon, Pismo św. i pierwotną organizację Kościoła, który był zawsze pomocą dla zrozumienia Ewangelii Jezusa Chrystusa, będzie nam i teraz, w sposób szczególny wzorem dla odnowy Kościoła, choćby ona miała być tylko prostym jego kopiowaniem”. Tamże, s. 69.

⁵⁷ Tamże, s. 69.

proponowanej przez teologa z Tybingi wizji odnowy⁵⁸. To bowiem, co dla autora stanowiło istotę reformy, w toku wnoszonej krytyki, będzie dla niego samego odgrywać coraz mniejsze znaczenie.

W cytowanym we wstępie dziele de Lubaca znajduje się również odniesienie do omawianych przez nas poglądów reprezentowanych przez Hansa Künga. I tak w paragrafie zatytułowanym *Szarlataństwo teologiczne* Henri de Lubac pisze m.in.:

Ponieważ Charles Davis opuszcza Kościół, żeni się i włącza się w żenującą kampanię telewizyjną przeciwko Kościołowi, Hans Küng wita go jako „najsławniejszego katolickiego teologa w Anglii”; wylicza wszystkie przysługujące mu tytuły, (...) ogłasza go uroczyście „filarem ruchu odnowy kościelnej w Anglii”. Co więcej – jak mówi – jego odejście od Kościoła „ma znaczenie ogólne”. (...) Küng formułuje na tej podstawie „żądanie wobec Kościoła”. Nie zadowala się napisaniem tego w artykule, (...) lecz powtarza w swojej książce *Être vrai. L'avenir de l'Église*⁵⁹ [*Być prawdziwym. Przyszłość Kościoła*], w której znający rzeczywistość bez trudu dostrzegą, obok nadużyć, kilka hipokryzji. Wszystko to jest dokładnie szarlataństwem. Ale podbudowane reklamą narzuca się na całym świecie młodym księżom, seminarzystom, zakonnikom itd., którzy nie mają żadnej możliwości weryfikacji⁶⁰.

Zakończenie

Podsumowując nasze rozważania, możemy dostrzec wyraźną ewolucję w teologicznej wizji Hansa Künga dotyczącą odnowy Kościoła. Najbardziej uderza fakt, że w pierwszym etapie teologicznej działalności omawianego autora odnowa Kościoła ma się dokonać na fundamencie osoby Chrystusa, a zatem miałyby to być zdecydowana reforma, nie zaś skrajnie rozumiana rewolucja. Tymczasem w późniejszym okresie działalności coraz mocniej, niestety,

⁵⁸ Przytoczmy słowa samego autora na temat roli posłuszeństwa, jakie postulujący reformę winien okazać Kościołowi, tym bardziej, że omawiany autor zasłynie w przyszłości w swoich poglądach właśnie z braku, bądź niewłaściwie rozumianego posłuszeństwa: „W duchu owego posłuszeństwa, nieodłącznie związanego z wyrzeczeniem, da się uczynić wiele rzeczy dla dobra ogółu, których uczynić by nie można postępując samowolnie – i uniknąć wielu błędów, w które by się popadło w wypadku samowolnego działania. Nieraz przyjdzie milczeć, kiedy trzeba będzie mówić; przyjdzie czekać, kiedy bierze chęć mówić; przyjdzie czekać, kiedy bierze chęć biec naprzód; przyjdzie służyć, kiedy się chce rozkazywać; przyjdzie się modlić, kiedy bierze chęć szemrać; jednym słowem trzeba zachować posłuszeństwo i przez samo dać świadectwo wolności chrześcijanina, naśladowując samego Jezusa Chrystusa”. Tamże, s. 69–71.

⁵⁹ Tłum. franc. H. Rochais, *Desclée de Brouwer*, Paris 1968, s. 65–66.

⁶⁰ H. de Lubac, *Najnowsze paradoksy*, dz. cyt., s. 57–58.

wybrzmiewa echo „własnych ambicji” Künga odrzucających to, co było mu bliskie i ważne w pierwszych latach teologicznej refleksji. Cytując po raz ostatni francuskiego teologa de Lubaca: „Kiedy Duch odchodzi, teologia staje się «funkcją krytyczną», a posługa kapłańska «zawodem»⁶¹ – mimo woli chce się te słowa odnieść wprost nie tylko do ewolucji poglądów teologa z Tybingi, ale przede wszystkim do sposobu, w jaki uprawia on samą teologię, która zbyt mocno akcentuje jedynie funkcję „dyżurnego krytyka”.

Warto także odnieść niniejszą analizę poglądów Künga na teren naszej rodzimej teologii, bowiem i u nas nie brakuje „dyżurnych krytyków”, którzy jeszcze kilka lat temu stali na straży katolickiej ortodoksji. Przykład szwajcarskiego teologa dobitnie demonstruje, jak bardzo ten, kto winien strzec prawdy sam pod wpływem pewnych „tendencji” zaczyna z niej rezygnować, a nawet – co gorsza – staje się jej zajadłym wrogiem.

Chciałbym zakończyć niniejszą refleksję odwołaniem się do poglądów Josepha Ratzingera – notabene razem z Küngiem zaczynającym teologiczną „karierę” – na temat problemu pluralizmu w teologii. Otóż Ratzinger prezentuje pogląd zakładający, iż jeśli dla prezentacji istoty samej wiary konieczna jest jej przejrzystość wolna od wszelkich zniekształceń, to na straży tej czystości musi stać jakaś instytucja. Tą instytucją jest oczywiście Kościół:

Kościół musi mieć wtedy głos, musi być w stanie wypowiedzieć się jako Kościół i rozróżnić fałszywe wierzenia od prawdziwej wiary. (...) To znaczy, że wiara i teologia nie są tym samym, że każda z nich ma swój własny głos, że jednak głos teologii jest uzależniony od głosu wiary i odnosi się do niego: ona jest wykładnią i musi zostać wykładnią⁶².

Dlatego tok myślenia Ratzingera idzie jeszcze krok dalej, zauważając, że jeśli teologia sama w sobie nie zajmuje się już interpretacją, ale atakuje substancję samej wiary, przekształcając ją na własne potrzeby, wtedy taka teologia przestaje być autentyczną teologią. Nie jest już wykładnią, lecz suchą, pozbawioną sensu mową, stając się tym samym dla autora bardziej filozofią religii, która nie ma już żadnej podstawy i autorytetu poza samą refleksją mówiącego. Stąd jak pisze w innym miejscu Ratzinger:

Wiara i teologia są tak różne jak tekst i wykładnia. Jedność spoczywa w wierze, obszarem wielości jest teologia. O tyle zatem właśnie trzymanie się wspólnego odniesienia, jakim jest wiara, umożliwia pluralizm w teologii⁶³.

⁶¹ Tamże, s. 62.

⁶² J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Prawda w teologii*, Kraków 2005, s. 108.

⁶³ Tamże, s. 108–109.

Summary

THE ISSUE OF THE RENEWAL OF THE CHURCH IN LIGHT THE THEOLOGICAL EVOLUTION VIEWS OF HANS KÜNG – SELECTED ASPECTS

In the completing of this dissertation, we can observe clear evolution in the theological Hans Küng's vision, concerning the renewal of the Church. The most striking fact, in which in the first stage of the theological activity of the discussed author of the renewal of the Church is going to be finished on the foundation of the person of Christ, it was to be decided reform and not extremely understood revolution, meanwhile in the later period of activity there is more and more sounding the echo of „own ambitions”, rejecting what was close and important in the early years of theological reflection. Quoting the French theologian de Lubac: „When the Spirit is leaving, the theology is becoming the „critical function” and the priestly ministry a „profession”– despite the will it wants to refer these words directly not only to the evolution of the views of theologian from Tübingen, but before all to the way in which he practises theology itself that too much emphasis only the function of „duty critic”.

Ks. Przemysław FILIPKIEWICZ – ur. w 1981 r. w Jędrzejowie. Prezbiter diecezji kieleckiej. Obecnie doktorant na wydziale teologicznym UKSW w Warszawie – teologia współczesna. Obszar badań teologia Josepha Ratzingera, papieża Benedykta XVI.